Natład — 250.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, sobota 15 września 1928 r. | Nr. 113 (212)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A NIEMCY.

Frankfurter Ztg. 13.IX, polemizując z uchwałą Landbundu, żądającą niepodejmowania rokowań gospodarczych z Polską, dopóki nie będzie załatwiona sprawa umowy osiedleńczej, oświadcza: obawy Landbundu, jakoby stanowisko niemieckie, w rokowaniach z Polską przez jednoczesne rokowania w kwestji osiedleńczej i w kwestjach taryfowych, zostało osłabione — są nieusprawiedliwione. Landbund powinien wiedzieć, — pisze dziennik, — że delegację niemiecką w Warszawie obowiązują nadal instrukcje, które ustalone były przez rzad poprzedni, a więc za zgodą 4-ch ministrów niemiecko-narodowych. Pozatem doszło do skutku porozumienie między p. min. Zaleskim a posłem Rauscherem, które wraz z wiedeńską wymianą not z lata r. b. stanowi poważny postęp w zakresie spornych kwestji prawnych, tak, że przy obecnych rokowaniach chodzić może głównie tylko o udoskonalenie i sformułowanie dokonanego porozumienia.

Deutsche Tageszeitung 14.IX, informując o rozpoczęciu prac w komisji taryfowo-celnej, uderza na alarm z tego powodu, że nastąpiło to właśnie, czego Landbund się obawiał. Bez względu na to, że różnice w kwestjach politycznych nie zostały jeszcze dotychczas załatwione, delegacja niemiecka bez wahania przystąpiła do kwestyj rzeczowych. Od tej zaś sytuacji do wyłonienia zasady, że obie te sprawy są ze sobą związane i że należałoby wzajemne ustępstwa czynić w obu tych dziedzinach, pozostaje już tylko jeden i to niewielki krok, a straty, jakie z tego powodu wynikną, poniesie w pierwszym rzędzie naród niemiecki, ponieważ niema gwarancji wobec znanej niesłowności polskiej, że polskie zobowiązania zostaną lojalnie dotrzymane.

Dziennik wyraża obawę, że naskutek swej taktyki delegacja niemiecka poczyni ustępstwa gospodarcze, mogące mieć katastrofalne skutki dla rolnictwa niemieckiego, nie uzyskując wzamian żadnych gwarancji co do dotrzymania przez Polskę przyrzeczeń politycznych.

Deutsche Allg. Ztg. 15.IX pisze z powodu wywiadu min. Zaleskiego w „Neues Wiener Journal", że o ile z jednej strony należy powitać to, iż polski minister uważa granice Polski za zabezpieczone, to jednak należy odeprzeć twierdzenie, jakoby przed podpisaniem paktu Kellogg'a istniało jakiekolwiek niebezpieczeństwo dla polskich granic zachodnich. Niemieckie sfery rządowe wielokrotnie już podkreślały, że obawy Polski pod tym względem są bezpodstawne, albowiem Niemcy dostatecznie zamanifestowały swoją pokojowość i wyrzekły się gwałtownej zmiany granic z Polską, czy to przez podpisanie narzuconego traktatu wersalskiego, — przystąpienie do Ligi Nar., czy też przez podpisanie traktatów rozjemczych z Polską.

Jeżeli min. Zaleski swoje twierdzenie oparł na tem, iż w niektórych kołach istnieją takie dążności, to ze słusznością możnaby zapytać się, jak osądziłaby Polska fakt, gdyby np. niemiecki minister spr. zagr. swą opinję o polskiej polityce rządowej oparł na podstawie głosów, żądających przyłączenia Gdańska do Polski. Nie można zaprzeczyć, że podobne ciągłe powątpiewanie w pokojowość Niemiec nie może korzystnie wpływać na opinję obu narodów w chwili rokowań handlowych.

Nieuwe Rotterdamsche Courant 12.IIX zamieszcza korespondencję z Warszawy o rokowaniach handlowych z Niemcami. Autor stwierdza, że zainteresowanie niemi w Polsce zmniejszyło się, przedewszystkiem wobec lepszej konjunktury na rynku węglowym oraz wobec widoków porozumienia z Anglją. Kor. polemizuje jednak z tem stanowiskiem, wskazując na znaczenie rynku niemieckiego dla węgla polskiego. Następnie — pisze kor. — powiada się, że wywóz płodów rolnych do Austrji i t. d. pomyślnie się rozwija, lecz statystyka nie dowodzi, by wywóz do

Niemiec przez to stał się mniej konieczny. Na te argumenty według „N. R. C.“, wysuwają Polacy jako atut Gdynię, a „trudno jest dyskutować z tymi, którzy zapatrzeni są w tę ideę przyszłości“. Dalej autor wysuwa pasywność bilansu handlowego, którą uważa za niebezpieczną i zaznacza, że niewielu jest spokojnie myślących polityków, którzy nie obracają się pomiędzy troskami dnia a półfantastycznemi oczekiwaniami. Lecz są jednak i tacy i ci widzą, że w istniejących warunkach najkorzystniejsze jest porozumienie z Niemcami. Autor konkluduje, że pożyczka stabilizacyjna nie ściągnęła wiele kapitałów do Polski. Ażeby nastąpiła poprawa, konieczne jest organiczne wejście Polski do systemu traktatów handlowych europejskich, który to proces poważnie był hamowany przez brak traktatu z głównymi jej sąsiadami.

Neue Zürcher Ztg. 12.IX pisze, że po stronie niemieckiej panuje optymizm co do wyniku rokowań handlowych z Polską, ponieważ Niemcy opierają się na protokóle wiedeńskim w sprawie interpretacji dekretu granicznego. W Polsce jednak ciągle jeszcze panują wątpliwości co do tych rokowań, choć amerykański doradca finansowy Dewey miał w ministerstwie oświadczyć, iż rychłe zawarcie traktatu z Niemcami musi uważać za warunek dalszego uzdrowienia życia gospodarczego. Rokowania opóźniły się, pisze dziennik, z powodu wyborów w Niemczech, które też spowodowały zmiany, osłabiając wpływy niem. - narodowych i agrarjuszy. Ale i w Polsce jeszcze się sytuacja nie wyjaśniła, gdyż polski przemysł nadal obawia się konkurencji niemieckiej. Rozporządzenie graniczne podobno już nie stanowi przeszkody, tak, iż lepsze są widoki zawarcia traktatu prowizorycznego.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 12.IX w koresp. z Genewy p. n. „Woldemaras w Radzie Ligi“ podkreśla, że sprawozdanie Beelaertsa była niespodzianką dla delegacji polskiej i dla publiczności, ponieważ wszyscy oczekiwali, że Litwinów spotka „chłosta“. Dziennik w opisie posiedzenia akcentuje „zdenerwowanie“ min. Zaleskiego i przeciwstawia mu „spokój“ Woldemarasa. Mowa premjera litewskiego — zdaniem dziennika — była „niezwykła, nader ciekawa i rzeczowa, dzięki czemu zdobyła sympatję Rady i publiczności“. Za dowód sympatji dla Litwy korespondent uważa nieustanny prawie śmiech na sali, który towarzyszył przemówieniu Woldemarasa. „W polityce zagranicznej — pisze dziennik — nie mamy równego mu człowieka. Na tem właśnie polega tajemnica faktu, że dzisiaj świat interesuje się osobą prof. Woldemarasa“. Sposób argumentacji Woldemarasa — według dziennika — cechuje nie mowę obrońcy, lecz mowę oskarżyciela. „Nawet prasa zagraniczna, zaprzedana Polsce, przyznaje jednakowoż, że mowa naszego premjera zmusiła Radę do zwłoki dla rozważenia sprawy, pomimo, iż zgóry powzięte było stanowisko przychylne dla Polski“.

Lietuvos Aidas 12.IX w art. wst. podkreśla doniosłe znaczenie dla sprawy wileńskiej zdania prawników francuskich — A. de Zapraveil'a, L. Le Fuza i N. Mandelstama, którzy w swej rozmowie z posłem litewskim w Paryżu Klimasem podkreślili, że Litwa nie jest związana decyzją Konferencji Ambasadorów. „Powinniśmy się cieszyć — pisze dziennik — szczególnie z tego, że pierwsi taką właśnie ocenę publiczną dali prawnicy Francji, gdzie propaganda polska usiłowała najbardziej zaciemnić i zagmatwać prawa i stanowisko Litwy. Prawnicy francuscy swoją bezinteresownością i autorytetem światowym wysunęli przed światem słuszność protestu Litwy w sprawie Wileńskiej“.

Ag. Elta 14.IX donosi z Kowna, że prezydent republiki litewskiej otrzymał z Brooklina w Stanach Zjednoczonych list, wyrażający w imieniu 70.000 przebywających w stanie nowojorskim Litwinów, życzenia dla rządu litewskiego ,przyczem list domaga się od rządu zachowania nieustępliwego stanowiska w rokowaniach z Polską i podkreśla, że Litwini amerykańscy żądają Wilna i popierają ze swej strony rząd w sporze o to miasto.

Algemeen Handelsblad 10.IX wyraża nadzieję, że obecna decyzja zawarta w przyjętym przez Radę raporcie popchnie naprzód rokowania w sprawie litewskiej. Takie same jednak nadzieje miano w grudniu, a zostały one sromotnie zawiedzione. Tym razem ponownie pod presją Rady zgodziła się Litwa na rokowania bezpośrednie, lecz Rada zarazem postawiła kij za drzwiami, by ukarać niechętnego. Pismo omawia treść ostatniego raportu i konkluduje, że wobec tej groźby bezpośredniej ingerencji Ligi można zapewne spodziewać się, iż pan Woldemaras okaże się trochę ustępliwszym niż dotychczas.

De Teelegraf 11.IX w korespondencji z Genewy chwali ministra Beelaertsa, że w sprawie litewskiej dokonał tak trudnego dzieła, jakiego żaden referent w Radzie dotychczas nie miał przed sobą. Autor podkreśla kilkakrotnie wykręty i prowokacje Litwy i zaznacza, że niema już potrzeby ponownie dowodzić, że Wilno jest pod każdym względem polskie. Odnośnie ostatniego raportu powiada korespondent, że W. chciał odmówić przyjęcia, lecz tym razem za kulisami powiedziano mu wyraźnie i bez ogródek, że tym razem już te wykręty muszą być skończone. Uczynione to było w słowach, nie pozostawiających żadnej wątpliwości. Korespondent spodziewa się, że Woldemaras nadal będzie zwlekać, lecz teraz została umożliwiona nowa procedura, która to zwlekanie i prowokowanie uczyni trudniejszem. Artykuł powiada, że sprawę w Genewie Polska wygrała dzięki Piłsudskiemu i Zaleskiemu, i dzięki Woldemarasowi, ponieważ po każdej mowie tego ostatniego sprawa przyjmowała dla Polski lepszy obrót.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Genovois 14.IX podaje tekst rezolucji, powziętej na tajnem zebraniu patrjotów litewskich, odbytem w Kownie w czasie nieobecności Woldemarasa. W dzienniku czytamy: „Jak donoszą z Kowna, byli kombatanci, walczący o niepodległość Litwy, jak również przedstawiciele różnych stronnictw, zebrani na tajnej konferencji w dniach 3, 4 i 5 b. m. stwierdzili, że:

1) Kilka pokoleń walczyło w celu zrzucenia jarzma cudzoziemskiego po to, ażeby uczynić kraj wolnym i niepodległym a nie po to, aby go podać pod jarzmo Woldemarasa i Smetony.

2) Rząd obecny prowadzi do ruiny nasze państwo, odbudowane dzięki naszym wspólnym wysiłkom i wysiłkom całego naszego narodu, a niszczy go: a) przez stałe pogwałcanie konstytucji i innych ustaw oraz przez bezprawność regimu wojskowego, b) przez przywileje, nieprzewidziane ani w konwencji, ani w statucie Kłajpedy, przyczem daje się Niemcom możność germanizowania Litwinów, c) przez rokowania z Polską, prowadzone przez Woldemarasa bardzo niezręcznie i nonszalancko, w ten sposób, że nie udaje się uwolnić Wilno, które zresztą było stracone w latach 1918 i 1920 przez tegoż Woldemarasa, co daje Polakom okazję do dyskredytowania Litwy w oczach całego świata.

3) Rząd ten, działając przeciwko interesom żywotnym państwa i narodu, niema żadnej podstawy swej egzystencji ani moralnej ani prawnej, po skasowaniu sejmu i po tylokrotnym pogwałcaniu konstytucji i innych ustaw, sam siebie postawił poza prawem, wobec czego konferencja postanawia: 1) zwalczać go wszystkiemi środkami dopóty, aż będzie obalony, i utworzyć rząd legalny wraz z równoczesnem powołaniem do życia sejmu. 2) utworzyć komitet zbawienia publicznego, który będzie miał za zadanie skoordynowanie wysiłków wszystkich stronnictw i wszystkich klas w walce z uzurpatorami, opierającymi się jedynie na nieodpowiedzialnej grupie nieświadomej swych czynów młodzieży wojskowej.

Jaunakas Zinas 11.IX (Ryga) donosi, że w Wilnie odbyła się konferencja socjaldemokratów litewskich przy udziale delegatów emigracji z Wileńszczyzny, Łotwy i Niemiec. Rozważano sprawy, dotyczące kierunku akcji i metod walki przeciwko obecnemu rządowi na Litwie. W przyjętych rezolucjach zaznaczono, że emigranci powinni unikać mieszania się do spraw politycznych o charakterze międzynarodowym, skupiając swe siły jedynie dla walki w kierunku odbudowy ustroju demokratycznego na Litwie. Rezolucja ta unieważnia postanowienia, powzięte na kongresie emigrantów w Rydze w sprawie zwiazania wewnętrznej akcji politycznej ze sprawą wileńską. Obecnie powzięta rezolucja głosi, iż walkę przeciwko istniejącemu systemowi rządzenia Litwie należy prowadzić i nadal przy pomocy aktywnych środków rewolucyjnych, odrzucając każdą próbę kompromisu i porozumienia. Gdy obecny rząd zostanie obalony, powinien być zwołany drugi Sejm Ustawodawczy Litwy, który ustali ustrój państwowy. Postanowiono założyć organizację, litewskich socjaldemokratów, zamieszkałych zagranicą. Prezesem komitetu wykonawczego został obrany Poplauskas, członkami: Budawas, Kozłowski, Pleczkajtis i Mintas.

Prasa litewska z 12.IX donosi, że minister obrony krajowej gen. Daukantas zrzekł się dalszego pełnienia obowiązków prezesa ministrów, wobec czego zastępcą prezesa ministrów został wyznaczony minister skarbu Tubelis.

OBRADY GENEWSKIE A SPRAWA EWAKUACJI NADRENJI.

L'Echo de Paris 13.IX. Pertinax pisze w kor. z Genewy, że mowa Brianda była, jak się wydaje obecnie, tylko słomianym ogniem. Nikt nie może na pewno utrzymywać, w jakim celu wygłosił on swoje przemówienie. Istnieją w tym względzie różne przypuszczenia, a m. in. i to, że wystąpienie Brianda było spowodowane raczej względami polityki wewnętrznej. W d. c. autor wyraża zdziwienie z tego powodu, że pertraktacje w sprawie ewakuacji Nadrenji nie zostały poprzedzone przez konferencję przedstawicieli państw, dawniej sprzymierzonych. Niektórzy tłomaczą to tem, że konferencja taka byłaby sprzeczna z duchem Locarna. W każdym razie należy tu stwierdzić brak wszelkiego planu i wszelkiej myśli przewodniej w przeciwieństwie do Niemców, którzy uzbrojeni są w bardzo silne argumenty. W d .c. autor omawia przebieg pierwszych narad w sprawie ewakuacji Nadrenji i pisze, że jeśli nawet była mowa o rekompensatach, jakichby żądały państwa zainteresowane, to zostało to wyrażone tylko w sposób mglisty. Jeśli chodzi o gwarancję bezpieczeństwa w drodze ustanowienia kontroli międzynarodowej w Nadrenji, to Niemcy już dawno wypowiedziały się w tym względzie negatywnie. W zakończeniu autor podkreśla, iż przyczółki mostowe nad Renem w posiadaniu Francji gwarantują przynajmniej do 1935 r. wykonanie planu Dawes'a, o utrzymanie w cuglach temperamentu niemieckiego w Europie wschodniej i środkowej.

The Manchester Guardian 11.IX w art. wst. występuje bardzo ostro przeciwko przedłużaniu okupacji Nadrenji, twierdząc, że niema żadnych prawnych podstaw do jej przedłużania, a że działa tu tylko chęć zmuszenia Niemiec do zapłacenia za ewakuację. W tym wypadku — pisze dziennik — byłoby daleko uczciwiej dokonać blokady Niemiec lub zasekwestrować ich okręty, znajdujące się na wodach zagranicznych i w ten sposób zmusić Niemcy do złożenia oferty.

W dalszym ciągu artykułu, autor analizuje możliwość ewakuacji na podstawie artykułu 429 i 431 Traktatu Wersalskiego i dochodzi do konkluzji, że Anglja i Francja lekceważą sobie zupełnie artykuł 431, wysuwając rozmaite warunki, na podstawie których mogłaby być dokonana ewakuacja. Autor twierdzi,że okupacja jest nietylko ciężarem dla Niemiec, lecz jednocześnie stwarza niebezpieczeństwo dla pokoju. Autor zarzuca Anglji, że w całej tej sprawie stała się ona wspólniczką Francji i zwraca uwagę na to, iż interesy angielskie moralne i materjalne mogą być zabezpieczone przez Ligę, Locarno i Pakt Kellogg'a, i że niema to nic wspólnego ze spiskiem Francji przeciwko Niemcom.

The Manchester Guardian 11.IX. Koresp. z Genewy pisze, że Briand zaniepokoił się konsternacją, jaką wywołała jego mowa w Niemczech i zwołał dziennikarzy, którzy oświadczyli, iż nie miał on zamiaru podkreślać braku zaufania do dobrej woli Niemiec, a pragnął natomiast zwrócić uwagę mężów stanu na możliwości mobilizacyjne Niemiec ze względu na silnie rozwinięty przemysł niemiecki. Briand manifestacyjnie starał się zatrzeć złe wrażenie, jakie wywarła jego mowa na prasę niemiecką. Wyjaśnienia Brianda robią wrażenie, że został on urażony przez powiedzenie Müllera o mężach stanu, praktykujących dwulicową politykę. Koresp. przypuszcza, że gdyby Stresemann był w Genewie, to cały incydent nie miałby miejsca.

The Daily News and Westminster Gazette 11.IX pisze, że mowa Brianda wywołała pewnego rodzaju

sensację. Ton mowy w stosunku do Niemiec był mniej przyjaźny niż kiedykolwiek od czasu Locarna. Dziennik podkreśla zwrot w mowie dotyczący rezerw niemieckich, ich fabryk oraz ich siły konstruktywnej, które to czynniki mogą być łatwo wykorzystane jako powiększenie materjału wojennego.

Mowa wywowała gniew i konsternację w Niemczech. Jest ona interpretowana jako „koniec polityki porozumienia".

Francja widocznie myśli dużo o swem bezpieczeństwie i dąży do tego, by suma zapłacona przez Niemcy za ewakuację Nadrenji została użyta na budowę łańcucha projektowanych fortyfikacyj, które będą kosztowały więcej niż 50.000.000 funtów szterlingów.

The Daily News and Westminster Gazette 11.IX w art. wst., komentując mowę Brianda wygłoszoną na Assemble, podkreśla rozbieżność pomiędzy słowami ministra francuskiego a jego czynami. Pakt Kellogg'a i Locarno są aktami o doniosłem znaczeniu, lecz realna ich wartość zależy od tego, co my z nich zrobimy. Co zrobił z umowy lokareńskiej p. Briand? Traktat ten został podpisany przy cichej zgodzie na to, że wyrzeczenie się przez Niemcy ich roszczeń do prowincyj pogranicznych zostanie zrekompensowane prze zszybką ewakuację Nadrenji. Francja jednak odmówiła honorowania tych zobowiązań i dyskutuje sprawę tę jako kwestję finansową w związku z ratami odszkodowań. Sytuacja nawet jest gorsza, gdyż zdaje się, iż raty te przeznaczone zostały na budowę olbrzymiego łańcucha fortec, planowanych wzdłuż wschodnich granic Francji. Niemcy są tak całkowicie rozbrojone, jak żaden naród, który brał udział w wojnie, a mimo to Briand wskazywał w swej mowie na stutysięczną armję niemiecką i jej wyszkolone rezerwy. Jeżeli tego rodzaju argumenty przytaczane będą nadal, to trudno nawet mówić o jakimkolwiek postępie w dziele rozbrojenia. I rzeczywiście, Locarno i Pakt nie są dowodami zamiłowania Brianda dla czynów, a dokumenty te wymagają ilustracji odpowiednich czynów. Wobec takich faktów, nasuwa się pytanie, czy Francja jest krajem, który potrafi tylko mówić o pokoju?

The Daily Herald 11.IX, komentując w art. wst. mowę Brianda pisze m. in., że atak Brianda na Rosję, Niemcy i Stany Zjedn. jest nonsensem i to w dodatku — niebezpiecznym, tembardziej, że kolega p. Brianda, minister wojny Painleve, jednocześnie z jego mową przewodniczył konferencji militarnej, która wypracowuje wielki plan fortyfikacji od morza Północnego do morza Śródziemnego, włączając w to sieć nowych dróg i nowych kolei; miesiąc zaś temu, minister marynarki Leygues domagał się dla Francji większej floty, chwaląc się przytem postępem w dziedzinie marynarki wojennej od czasu wojny. Pozatem siły powietrzne Francji stale się zwiększają. Tak samo zachowuje się Anglja. Tu autor wskazuje na wysiłki Anglji w kierunku zwiększenia zbrojeń. Stwierdza on, że wszystkie rządy od czasu wojny pracują nie nad rozbrojeniem ,a nad ulepszeniem i powiększeniem zbrojeń, wobec czego autor przewiduje nową samobójczą wojnę.

UKŁAD FRANCUSKO - ANGIELSKI.

The Daily News and Westminster Gazette 11.IX pisze, że nieporozumienie powstałe w kraju i zagranicą co do charakteru i znaczenia propozycji anglo-francuskich w sprawie rozbrojenia na morzu wywołały duże zainteresowanie w kołach rządowych. Podkreśla się tu, że propozycje te oznaczają wysiłek rządów angielskiego i francuskiego w kierunku usunięcia najbardziej poważnych przeszkód na drodze do podjęcia przerwanych prac Przygotowawczej Komisji Rozbrojeniowej w Genewie. Kompromis ten dotyczy zasad ograniczenia zbrojeń. W kołach miarodajnych twierdzą, iż niema podstaw do twierdzenia, iż dokument ten pozostaje w jakimkolwiek związku z dyplomatycznemi lub jakimikolwiek innemi powikłaniami. Jest on tylko technicznem twierdzeniem angielskiego i francuskiego punktu widzenia co do sposobu, w jaki sprawa rozbrojenia na morzu ma być traktowana.

Jeżeli inne trzy mocarstwa — Stany Zjedn., Włochy i Japonja — nie mogą przyjąć go jako podstawy do dyskusji, to przypuszczać należy, że wysuną one alternatywne propozycje. Do tej pory żadne z tych trzech mocarstw nie nadesłało w sprawie tej odpowiedzi.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Pisma holenderskie 11.IX zamieszczają obszerną notatkę o porozumieniu osiągniętem pomiędzy rządem polskim a holenderskiem towarzystwem Overzeesch Hardhout Import Maatschappy w sprawie kompleksu lasów, należących poprzednio do dóbr koronnych rosyjskich.

Nieuwe Rotterdamsche Courant 11.IX, zamieszcza drugi artykuł uczestnika kongresu International Law Association. Artykuł ten poświęcony jest samemu kongresowi. Na wstępie powiedziane jest, iż stolica Polski, mającej do spełnienia tak wielkie zadanie unifikacji prawa, była odpowiedniem miejscem dla kongresu o podobnych zadaniach.

Artykuł wspomina o inicjatywie dr. Ehrlicha i memorjale prof. Cybichowskiego w sprawie prawa wojennego w okupowanych terytorjach.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Deutsche Tageszeitung 13.IX. Fascistische Agrarpolitik.

Germania 14.IX. Ein mittelasiatischer Block?

Berl. Börsen-Courier 14.IX. Dr. K. Junkerstorff. Die Minderheiten. — Das Kompromiss in Genf.

Vossische Ztg. 14.IX. Ein Silberstreifen? (narady w Genewie). — Dr. U. Hentig. Zweifel um Jakubowski.

Berliner Tageblatt 14.IX. E. Lemmer, (M.d. R.) Aendert das Wahlrecht!

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.